



# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

## i

### Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

DWUMIESIĘCZNIK. Wydawany przez ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA” w Warszawie. Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA. Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki, skrytka pocztowa nr 102, 00-961 WARSZAWA 42.

## OBIETNICA DUCHA ŚWIĘTEGO

**Jana 16:7-15**

*„A ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki”*

**(Jana 14:16)**

W drodze do Getsemane, w noc zdrady nasz Pan udzielił swym uczniom tej lekcji. Mówił im o tym, czego mieli oczekiwać jako jego naśladowcy — niezrozumienia, prześladowań, urągań - z powodu wierności Jemu oraz braciom, których On reprezentował. „Alem ci wam to powiedział, abyście, gdy przyjdzie ta godzina, wspomnieli na to, żem ja wam opowiedział” (w.4). Nie powiedział im wszystkiego, czego mieli się spodziewać, wskazując na to słowami: „Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie”. To samo można powiedzieć o wszystkich tych, którzy kiedykolwiek zostają uczniami Pana. W danej chwili widzą oni dostateczne światło tylko na jeden krok do przodu, lecz istota prób i przyszłe trudności są łaskawie ukryte przed nimi, by nie zostali sparaliżowani lękiem. „Dosyć ci ma dzień na swoim utrapieniu”.

Nie było to zwodzeniem ani kuszeniem uczniów, aby zrobili coś przeciwnego swej woli. Już na samym początku Mistrz zapewnia nas, że jeśli nie weźmiemy swoich krzyży i nie pójdziemy za Nim, nie będziemy Jego uczniami. Jeśli uczciwie i szczerze podejmujemy te kroki, widzimy w związku z nimi olbrzymie trudności, lecz nie znamy szczegółów przyszłych doświadczeń. Gdybyśmy wiedzieli o naszych przyszłych próbach, byłoby to dla nas za dużym obciążeniem, ponieważ początkowo bardzo niedoskonale rozumiemy znaczenie słów Pana: „Dosyć masz na łasce mojej; albowiem moc moja wykonywa się w słabości”, jak również zapewnienie, iż nie dozwoli On, abyśmy byli kuszeni ponad siły, lecz przy każdej pokusie zapewni drogę wyjścia z niej (2 Kor. 12:9; 1 Kor. 10:13).

Tak więc lud Pana podejmując kolejne kroki stwierdza, iż obietnice te są prawdziwe: znajduje ochronę,

uważa, iż nie otrzymuje więcej niż może znieść, i że chociaż jego próby są rzeczywiście srozsze niż na początku drogi, mogą być pokonane dzięki wzrostowi w łasce i znajomości.

Trudno było uczniom zrozumieć, w jaki sposób nieobecny Pan udzieli pomocy swym prześladowanym naśladowcom. W naszej lekcji Mistrz przedstawia ten

„UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”  
2 Piotra 1:12

DWUMIESIĘCZNIK

Wrzesień - Październik, 1991.....Nr 418

### Spis Treści

<b>Obietnica Ducha Świętego</b> .....	str. 66
Logos był posłańcem Jehowy.....	67
Duch Święty nie jest osobą.....	68
„Przyszłe rzeczy wam opowie”.....	69
Innego pocieszyciela da wam.....	70
<b>Dzieło Wielkiego Najwyższego Kapłana</b> .....	71
Istota Jego dzieła.....	71
Skutki dzieła Najwyższego Kapłana.....	73
<b>Sprawozdanie br. Hermetza z jedenastej podróży do Izraela</b> .....	75
Tel Awiw i Herzlia.....	77
Wykład w Tel Awiwie.....	77
Haifa, góra Karmel.....	78
Jerozolima.....	79

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI  
I EPIFANICZNEJ CHWAŁY WIELKIEGO BOGA  
I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”  
Tytus 2:13

problem w możliwie najjaśniejszym świetle nazywając po imieniu tę moc, czyli wpływ jakim posłuży się w stosunku do nich — „Duchem Świętym”, Duchem Bożym, Duchem Chrystusowym i Duchem prawdy. Ponieważ wpływ ten miał być wsparciem i pocieszeniem, nasz Pan nazwał tego Ducha czyli moc, pocieszycielem, wspierającym, pomocnikiem. Nie powiedział, że przyśle inną osobę, aby się nimi zajęła; nikt inny nie mógł lepiej od Niego zająć się nimi. Miał On zesłać ducha, wpływ, moc, który w zupełności miał reprezentować Ojca i Jego samego, tak że posiadanie Ducha Świętego miało potwierdzać ich społeczność z Ojcem i Synem. O tym Duchu Świętym zupełnie właściwie mówi się w rodzaju męskim, tak jak o Ojcu i Synu.

### TRÓJCA ŚWIĘTA

W okresie „ciemnych wieków” panowało duże zamieszanie doktrynalne i nie zwracano uwagi na jasne nauki Pisma Świętego. Prawdę mówiąc, przez pewien czas Biblia nie była prawie w ogóle używana. Zgodnie z doktryną o sukcesji apostoelskiej biskupom przypisywano natchnienie równe Apostołom. Tak więc, gdy spotykali się oni na synodach, ich głos i decyzje na temat danej doktryny były przyjmowane jako apostoelskie i autorytatywne. W oczywisty sposób przeoczano fakt, że Pan wybrał tylko 12 Apostołów i nic nie mówił, że mieli oni mieć następców, oraz że w księdze Objawienia oznajmił, iż nie będzie takich następców, wskazując na Nowe Jeruzalem jedynie z 12 stolicami i imionami 12 Apostołów Baranka (Obj. 21:14).

Na początku drugiego wieku wyraźnie dostrzegalny stał się wpływ greckiej filozofii na Kościół i szerzenie się różnych błędów. Jeden z nich dotyczył szczególnie naszego Pana i praktycznie stawiał Go na równi z greckimi filozofami - Sokratesem i Platonem, zaprzeczając Jego szczególnemu urodzeniu i przedludzkiej egzystencji. Zwalczając te błędy, niektórzy z wiernych Panu popadli w drugą krańcowość i ogłosili Go równym Ojcu (niezgodnie z Jego własnymi słowami— Jana 10:29; 14:28).

Następnie powstał spór odnośnie Ducha Świętego i ci sami ekstremiści doszli do wniosku, że są trzy osoby — Ojciec, Syn i Duch Święty, „równi w mocy i chwale”. Takie stanowisko w rzeczywistości prowadzi do pojęcia istnienia trzech Bogów, chociaż wielu rzeczników Trójcy nie przyznałoby tego.

Co ciekawe, po stwierdzeniu, że są oni równi (co oznacza, że nie są tą samą osobą, lecz różnymi osobami) ogłoszono, że w rzeczywistości są oni jednym Bogiem. Takie nie biblijne i nielogiczne rozumowanie nie może oczywiście obronić samo siebie i dlatego zajmujący takie stanowisko zmuszeni zostali do różnych wykrętnych argumentów. Niekiedy niektórzy z nich uważali, że w rzeczywistości jest trzech Bogów w jednej osobie, podczas gdy inni twierdzili, że fak-

tycznie są trzy osoby w jednym Bogu, a nie mogąc wyjaśnić żadnego z tych nonsensownych twierdzeń, uciekali się do słowa tak użytecznego w błędach i zabobonach: „Tajemnica”. Mówią nam, że sprawa Trójcy jest tak tajemnicza, iż ani oni, ani nikt inny nie potrzebuje jej zrozumieć. Nie powinno to jednak przeszkodzić tym, którzy potrafią zrozumieć, że tajemnica ta jest ich własnym wymysłem, i że nauka Biblii na ten temat jest zupełnie jasna, prosta, harmonijna i zadowolająca.

Gdy Apostoł omawia istotę Boga, mówi nam: Jest jeden żywy i prawdziwy Bóg, nie trzech! Dalej powiada, że ten jeden żywy i prawdziwy Bóg jest Ojcem, a następnie dodaje, że jest jeden Pan Jezus Chrystus (1 Kor. 8:6). Jak już zauważyliśmy, ten sam Apostoł oświadcza, że Ojciec wysoko wyniósł Pana Jezusa i dał Mu imię ponad wszelkie inne imię, i że wszyscy ludzie powinni czcić Syna, tak jak czczą Ojca (Filip. 2:9,10; Jana 5:32). Oznacza to, że mamy tutaj *dwie osoby*, ponieważ w żaden inny sposób jedna z nich nie mogłaby wywyższyć i uhonorować drugiej; skoro Syn ma być czczony tak jak Ojciec, wynika z tego (jak pokazują inne wersety), że jest On obecnie uczestnikiem Boskiej natury, i że został wyniesiony do tak wysokiej chwały i godności — „wysoko nad wszystkie księstwa i zwierzchności i moce” - jako nagrody za posłuszeństwo woli Ojca przez przyjście na świat i odkupienie ludzkości za cenę własnego życia w wypełnianiu Boskich zamiarów.

### LOGOS BYŁ POSŁAŃCEM JEHOWY

Widzieliśmy już to u Jana 1:1, że nasz Pan zanim przyszedł na świat (zanim świat został stworzony przez Niego, jako przedstawiciela Ojca) był Logosem - Słowem, Posłańcem Boga (w j. gr. przed słowem Bóg występuje przedimek określony), Jehowy. Był On Bogiem (bez przedimka), potężnym Bogiem, wyższym od aniołów, Tym, przez którego „wszystkie rzeczy się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało”.

Zwróćmy uwagę, że Apostoł mówiąc o Ojcu i Synu traktuje ich jako oddzielne osoby i nie odnosi się do Ducha Świętego jako kolejnego Boga ani jako trzeciej części Boga. Nie znaczy to jednak, że Apostoł lekceważy Ducha Świętego, ponieważ we wszystkich swoich listach uznaje go, jako Ducha Ojca i Syna działającego dla korzyści poświęconych.

Nie powinniśmy też rozumieć, że Duch Święty jest duchową istotą, tak jak w stwierdzeniu „Bóg jest duchem”, lecz że określenie to oznacza ducha istoty, moc, wpływ, wolę, cel, siłę, czyli wszystko cokolwiek pochodzi od osoby. O Duchu Świętym mówi się, że pochodzi od Ojca i Syna jako *wpływ*, czyli *moc*, który z kolei działa przez Kościół, poświęconych wierzących, na tych, z którymi członkowie Kościoła się stykają. Jest to zawsze dobry i święty duch lub wpływ i

w ten sposób wyraźnie odróżnia się od ducha świata, usposobienia świata, wpływu świata, ducha grzechu, ducha antychrysta itp.

Więcej informacji na temat Trójcy można znaleźć w książce pt. Pojednanie między Bogiem i człowiekiem, str.59 - 69 i Teraźniejszej Prawdzie '86, str.50.

### **„DUCH ŚWIĘTY NIE BYŁ JESZCZE DANY”**

Nasz Pan delikatnie poinformował pogrążonych w smutku i zakłopotanych uczniów o mającym nastąpić odejściu do Ojca, który Go posłał. Nie pytali gdzie odchodzi, ponieważ wierzyli Jego słowom, że przyszedł od Ojca i powróci do Ojca, który Go posłał. Lecz ich serca wypełni! smutek. Co będą robili bez Pana? W jaki sposób mogłaby się wypełnić obietnica Królestwa, jeśli On odchodzi! Czy przez trzy lata ulegali złudzeniu? Nie wątpili w Pana, ale byli zakłopotani.

Nasz Pan wyjaśnił zatem, że jeśli właściwie zrozumieją tę sprawę, zostaną uwolnieni od wielu swoich zmartwień, ponieważ Jego odejście w rzeczywistości leżało w ich interesie. Gdyby nie odszedł, Ojciec nie mógłby spłodzić ich z ducha i uznać za synów Bożych; a zatem nigdy nie mogliby zostać niczym więcej jak tylko istotami ludzkimi, nigdy nie zostaliby istotami duchowymi ani uczestnikami Boskiej natury wraz z jej chwałą i godnością. Gdyby nasz Pan nie odszedł i nie wstąpił do Ojca, nie mogliby nawet uzyskać ludzkiej restytucji, ponieważ całe dzieło zbawienia (zarówno w stosunku do Kościoła, jak i świata) zależało od wypełnienia przez naszego Pana wymogów sprawiedliwości.

Następnego dnia, jako Baranek Boży, umarł On za grzech Adama (który ciążył na całej rodzinie ludzkiej), a trzeciego dnia Ojciec wzbudził Go swą własną mocą. W tej wielkiej transakcji za nas dokonało się olbrzymie dzieło, lecz jego korzyści (zgodnie z Boskim planem) nie mogły być udzielone ani Kościołowi, ani światu zanim nasz Pan nie wstąpił do nieba i nie pojawił się przed Ojcem, by przedstawić zasługę swej ofiary za wszystkich ludzi. Gdyby Jezus pozostał ze swymi naśladowcami przez cały ten wiek (tak jak w czasie 40 dni, gdy był z nimi jako istota duchowa), nikt nie mógłby być spłodzony z Ducha Świętego. Aby Kościół został przyjęty i uznany za synów oraz otrzymał Ducha Świętego (Jana 7:39), koniecznym było, by Chrystus wstąpił do nieba i przedstawił zasługę swej ofiary.

Gdy w dniu zesłania Ducha Świętego Apostołowie otrzymali Ducha Świętego, powiedzieli: „to jest ono, co przepowiedziano przez proroka Joela”, a nie: to jest ten, który był przepowiedziany przez proroka Joela. Nazwali to chrztem Duchem Świętym. Niemożliwym jest wyobrazić sobie chrzest osobą, nie byłoby też właściwym myśleć, że Duch Święty jako osoba jest rzeczywiście obecny w sercu każdego wierzącego! Po-

jęcie osobowości oznacza, że osoba może się znajdować tylko w jednym miejscu.

### **DUCH ŚWIĘTY NIE JEST OSOBA**

Widzimy zatem, że Bóg jest istotą duchową, a nie duchem. Nie możemy jednak mówić o Duchu Świętym jako o oddzielnej osobie, różnej od Ojca i Syna. Pismo Święte mówi o nim jako o Duchu Bożym, należącym do Boga, pochodzącym od Boga; jako o Duchu Chrystusowym, pochodzącym od Chrystusa; jako o Duchu lub wpływie i mocy, który wszystko przenika i może działać w dowolnym miejscu lub dowolnej liczbie miejsc w dowolnym czasie, wykonując dowolną formę pracy lub misję. O, jakże bardziej zadowalająca jest prawdziwa myśl odnośnie Ducha Świętego od absurdalnych i niebiblijnych poglądów! Moglibyśmy odnotować w tym miejscu fakt, że greckie słowo oddane w w.7 jako „go” mogłoby równie poprawnie być przetłumaczone jako „to”: „poślę to do was”. Podobnie słowo „on” z w.8 mogłoby (w zupełnej zgodzie z greckim tekstem) być przetłumaczone „to”.

### **NIE DUCH TEGO ŚWIATA**

Wśród różnych fałszywych pojęć odnośnie działania Ducha Świętego znajduje się twierdzenie, że Duch Święty jako osoba jest aktywny przebywając tu i tam przez cały wiek Ewangelii, uświadamiając ludziom grzech i nawracając ich do sprawiedliwości. Niektórzy tak daleko posuwają się w tej błędnej myśli, że mówią, iż nikt nie może być nawrócony od grzechu, jeśli Święty Duch Boży cudownie nie zadziała na niego. Jeśli takie poglądy są w jakimkolwiek sensie prawdziwe, oznaczałyby, że jedynie Bóg jest odpowiedzialny za to, że świat nie jest jeszcze nawrócony, ponieważ Duch Święty nie wykonał swego zadania w nawracaniu, ganieniu i przekonywaniu. Wszystko to jest jednak poważnym błędem.

Duch Święty w ogóle nie działa w sercach ludzi tego świata, ale (jak oznajmia nasz Pan): Będzie on w was, Jego uczniach, ów Duch Ojca, Duch, czyli usposobienie Syna, Duch prawdy, Duch zdrowego rozsądku, Duch świętości Panu. Żadnej z tych cech Ducha Świętego nie można znaleźć w grzesznym świecie. Należą one i są przeznaczone tylko dla „poświęconych (uświęconych) w Chrystusie Jezusie”. Moc Boża działa na serca w pełni Mu poświęcone, ożywiając, oczyszczając i oddzielając je od ducha tego świata i używając je w służbie Bogu. Duch tego świata jest duchem grzechu i samolubstwa, Duch Pana jest duchem świętości i poświęcenia się Boskiej woli.

### **„BĘDZIE KARĄ ŚWIAT”**

W jaki sposób Duch Święty w was będzie karą (ga-

nił) *świat*? Odpowiadamy, że cały Kościół (który otrzymał Ducha Świętego, a więc i jego oświecenie) ma pozwolić swemu światłu na takie świecenie przed ludźmi, by dla świata było to karceniem. Tym, co karci świat, jest świętość Kościoła.

Duch Pana (usposobienie Pana w Jego ludzie) jest napomnieniem dla tych, którzy żyją w grzechu. Tak było i w przypadku naszego Pana, o czym sam powiedział. Duch Ojca w tym szczególnym znaczeniu został Mu udzielony w czasie chrztu, co poświadczył Jan: "Widziałem Ducha zstępującego z nieba, i zostałem na nim". Jezus otrzymał Ducha Ojca bez miary, bez ograniczeń, ponieważ jako doskonały w obrazie i podobieństwie Bożym mógł otrzymać Ducha Bożego w doskonałej, pełnej mierze. My, przeciwnie, niedoskonalimi, ułomni przez upadek, z powodu naszych braków możemy otrzymać tego Ducha jedynie w ograniczonej mierze — niektórzy więcej, a inni mniej. Dzięki Bogu każdy ma jednak przywilej coraz pełniejszego napełniania i uświęcania się Duchem Świętym w miarę upływu lat. Światło naszego Pana, któremu pozwolił świecić przed ludźmi, było wielkie. W porównaniu z nim nasze światła są bardzo słabe, ale powinniśmy gorliwie naśladować przykład naszego Pana i coraz bardziej napełniać się Duchem prawdy, światłem prawdy, i mądrze pozwolić mu świecić na wszystkich tych, którzy znajdują się w zasięgu naszych wpływów.

Jak podają w. 8 - 11, efekty tego będą potrójne:

(1) „Będzie karał świat z grzechu” - to znaczy, że uświadomi światu jego grzeszny stan i w coraz większym stopniu będzie ukazywał mu niezmiernie przestępczy charakter grzechu. Wielu z tego świata tak zatraciło obraz Boży i tak bardzo pozbawieni są sumienia, że nie potrafią zbyt dokładnie odróżnić uczciwości od nieuczciwości, prawdy lub fałszu, sprawiedliwości od grzechu. Świat ma zwyczaj porównywać siebie z samym sobą, lecz teraz Pan w Chrystusie i Jego Kościele dał światu nowy wzór, a Kościół nie tylko słowami, lecz także czynami ma bronić wspaniałych kryteriów słów Pańskich, zgodnie ze sprawiedliwością i miłością.

(2) Nie wystarczy, że świat zostanie potępiony za grzech, musi on zrozumieć nieco ze sprawiedliwości (przeciwieństwa grzechu) - że możliwa jest znaczna miara sprawiedliwości, i że trudności w zdobyciu jej są wynikiem upadłej natury. Świat musi być przekonany, że sprawiedliwość jest właściwym poziomem - jedynym, jaki Bóg może uznać - że w swym wspaniałym planie Bóg zagwarantował życie wieczne tylko sprawiedliwym. Ci, którzy podają te nauki (oświeceni Duchem) będą musieli również dać jasno do zrozumienia, że nikt nie może przyjść do harmonii z Ojcem przez jakiegokolwiek własne uczynki sprawiedliwości, że niezbędnym jest przebaczenie (przykrycie grzechów zapewnione zasługą ofiary Chrystusa).

(3) Duch Pana w Jego ludzie przekonuje bliźnich

(wszystkich, którzy znajdują się w zasięgu jego światła i poselstwa), że teraźniejsze życie nie jest wszystkim, co istnieje, i że w Boskim planie dla całego świata ludzkości przewidziany jest sąd, próba. Ktokolwiek słyszy to posłannictwo musi przyznać, że jest ono rozsądne, że staje się ono podstawą radości i nadziei dla wszystkich tych, którzy pragną życia wiecznego. Ci, którzy właściwie i głęboko ulegają wpływowi tych faktów, w obecnym życiu będą szukali Pana i Jego różnych przewodów łaski, tak aby i oni mogli skorzystać z nauk i prób jako słudzy Boży obecnie przechodzący proces sądu.

Odpowiednio do posiadanego światła i znajomości ponoszą oni jednak odpowiedzialność. Bóg w swoim planie przewidział dla świata przyszły dzień sądu, w którym wszyscy będą mieli sposobność być osądzeni i wypróbowani pod względem wierności Boskim przykazaniom na otrzymanie doskonałego życia. Niemniej jednak postępowanie w teraźniejszym życiu ma pewien związek z ich przyszłym sądem, czyli próbą. Proporcjonalnie do przeciwstawiania się sumieniu i wskazówkom prawdy w obecnym, czasie, będą mieli trudności do przewyciężenia w przyszłości, a jeśli ich nie przewyciężą poniosą kary. W takim stopniu, w jakim obecnie próbują żyć w zgodzie ze sprawiedliwością, stwarzają dla siebie predyspozycje, które pomogą im w dniu sądu.

### „IŻ NIE UWIERZYLI”

Święty Duch prawdy w służbach Boga obwieszcza światu, że jego trwanie w postawie grzeszników, „dzieci gniewu”, jest wynikiem nie uwierzenia i nie przyjęcia Chrystusa oraz zasługi Jego ofiary za grzech. Duch Święty w wierzących obwieszcza światu, że istnieje coś takiego jak sprawiedliwość, sprawiedliwość przypisana, która została zapewniona ofiarą naszego Pana Jezusa. Duch Święty w służbach Bożych uczy świat, że obecny porządek rzeczy nie może trwać nadal, że podczas drugiego adwentu naszego Pana zostanie wprowadzony nowy porządek rzeczy, ponieważ On posiada legalne prawo do usunięcia szatana, księcia obecnego porządku zła.

### „PRZYSZŁE RZECZY WAM OPOWIE”

Nasz Pan przygotował swych naśladowców na to, że po Jego wniebowstąpieniu otrzymają jeszcze większą ilość nauk niż otrzymali od Niego w czasie Jego obecności. Wyjaśnia, iż było to konieczne z powodu ich nie przygotowania na to, przed napełnieniem ich mocą z góry. Do tego czasu byli cielesnymi ludźmi, a jak podkreśla Apostoł „cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego ... i nie może ich poznać, przeto iż duchownie bywają rozsądzone”. Wyjaśnia to zatem, dlaczego nasz Pan Jezus nie

podawał tak głębokich nauk na tematy duchowe, jak niektórzy Apostołowie. Nie było to wynikiem braku zdolności z Jego strony, lecz faktu że prawdy te byłyby dla uczniów pokarmem nie na czasie, którym mogliby się zrazić i ponieść szkodę. A zatem głębsze rzeczy z nauk naszego Pana były przeważnie wyrażane w formie przypowieści, które w danej chwili im nie szkodziły, a które później mieli ocenić i zrozumieć. W innym miejscu ponownie mówi: „Jeźliż gdy wam ziemskie rzeczy powiadał, a nie wierzycie [nie jesteście w stanie ich przyjąć], jakoż, będąci wam powiadał niebieskie, uwierzycie?” (Jana 3:12).

Ale gdy przyjdzie duch prawdy, poprowadzi was do wszelkiej prawdy. Będzie on jednak tylko przewodem, a nie wyrocznią. Oznajmi wam różne zarysy Boskiego planu, które obejmować będą rzeczy jeszcze wam nie znane, które jednak, dzięki wpływowi Słowa i Ducha Świętego, w słusznym czasie staną się jasnymi. Ja będę uwielbiony przez tego Ducha Świętego, ponieważ to właśnie moje rzeczy będą wam pokazane, albowiem wszystkie rzeczy, jakie posiada Ojciec, moje są; a zatem powiedziałem, że on [to] z mojego weźmie i wam przekaże.

Zwróćmy uwagę na pierwszoplanowe stanowisko Ojca w tym oświadczeniu. Wszystkie rzeczy z Ojca są, lecz Ojciec uczynił Syna pomocnikiem i współdziedzicem, natomiast nie ma ani jednego słowa o tym, aby cokolwiek należało do Ducha Świętego, ponieważ jest to jedynie Boski sposób porozumiewania się, pouczenia błogosławienia, itp. Duch Święty nie jest osobą, lecz duchem, czyli wpływem lub mocą Wszechmocnego Boga i Jego wiecznego Syna, naszego Pana. Szczegóły na ten temat w V t. Wykładów Pisma Świętego, rozdz. VIII.

#### **„INNEGO POCIESZYCIELA DA WAM”**

Zacytowany werset jest piękny i pomocny. Rzeczywiście nasz Pan wyjaśnia, że Duch Święty będzie darem od Ojca, będzie pocieszającym wpływem, przewodnikiem, nauczycielem i pomocnikiem ludu Pańskiego na wąskiej ścieżce. To zgadza się z wypowiedzią Apostoła opisującego manifestację w dniu zesłania Ducha Świętego. Wyjaśniając tę sprawę, Apostoł Piotr powiedział, że gdy nasz Pan został wywyższony do prawicy Boskiej mocy, otrzymał od Ojca tego Ducha Świętego, czyli moc i w dniu Zielonych Świątek wylał go na swych wyznawców. Opisy te całkowicie odpowiadają prawidłowemu pogładowi na temat Ducha Świętego, lecz pozostają w sprzeczności z błędnymi opiniami, że Duch Święty jest osobą. Jak można wylać osobę! Jak ktoś równy w autorytecie może modlić się do innego, by jego trzecia część, równa każdej z dwóch pozostałych, mogła być wylana jako dar! Niekonsekwencja tego błędu staje się zupełnie oczywista gdy tylko nasze oczy dostrzegą jego błędność. Lecz jakże piękną jest prawdziwa myśl: że gdy tylko Pan Jezus

pojawił się przed Ojcem jako nasz orędownik i przedstawił przed Ubłagalnią zasługę swej ofiary za nas, Ojciec w dniu zesłania Ducha Świętego z zadowoleniem udzielił swemu ludowi tego Ducha, swego świętego wpływu i mocy.

Jakże cenną jest myśl, że zielonoświątkowe błogosławieństwo nie było przeznaczone jedynie dla tych, którzy je otrzymali, lecz, jak pokazuje typ, należało do całego Kościoła! Królowie, tak jak i kapłani, byli w dawnych czasach pomazywani, czyli przeznaczani do szczególnej służby, a Chrystus i Jego Kościół są prawdziwymi królami i prawdziwymi kapłanami porządku Melchizedeka, przez których służbę jako królów i kapłanów błogosławione będą wszystkie rodziny ziemi. Nasz Pan jest Głową, a Kościół stanowi jego szczególnych członków. Zstąpienie Ducha Świętego na Niego, by przysposobić i przygotować Go na Króla, by przysposobić i przygotować Go na Kapłana według porządku Melchizedeka, było symbolizowane w typie przez pomazywanie olejkami.

Tak więc prorok mówi o tym, jak olejek ów był wylewany na głowę Aarona i ściekał po jego brodzie aż do podołka szat. Reprezentuje to, jak widzimy, przyjęcie Ducha Świętego, który spoczął na naszym Panu Jezusie jako Głowie podczas Jego chrztu, i który w dniu Zielonych Świąt został wylany na wszystkich tych, którzy byli gotowi i czekali na przyjęcie jako Jego członkowie. Ci, którzy przez ich słowa od tamtej chwili uwierzyli w Niego, stają się członkami tego samego ciała i otrzymują to samo pomazanie: a „to pomazanie, któreście wy wzięli od niego, zostaje w was” i pozostanie w nich. Pomazanie to nie reprezentowało osoby, lecz wpływ i błogosławieństwo. Teraz, przy końcu wieku, Duch Święty jest również udzielany innym klasom.

Jakie zadowolenie, jakie pocieszenie staje się udziałem ludu Pana dzięki przywilejowi używania ich przez Niego i przyjęcia do Jego rodziny, przez zamieszkanie w nich Ducha Świętego, świętego wpływu, błogosławieństw Ojca i Syna kierujących ich rozumem i sercami, otwierających przed nimi Pismo Święte i rozpalających ich serca w miarę jak coraz bardziej oceniają długość, szerokość, wysokość i głębokość wspaniałego planu zbawienia naszego Ojca dla nich i dla wszystkich rodzin ziemi!

Mieszkanie to nie miało być tymczasowe, na dzień, miesiąc czy rok, lecz do końca wieku, na cały wiek, na cały okres. Jak bardzo radujemy się, że tak właśnie jest, jak błogosławionymi są wskazówki i kierownictwo, którymi się cieszymy! Zaiste, tak jak powiedział nasz Pan, Duch Święty pokazuje nam przyszłe rzeczy i wyjaśnia rzeczy przeszłe. Jak wiele z naszych błogosławieństw pochodzi z oceny rzeczy przyszłych - królestwa Tysiąclecia, czasów restytucji, podnoszenia i wzmacniania wszystkich rodzin ziemi!

# DZIEŁO WIELKIEGO NAJWYŻSZEGO KAPŁANA

Żyd. 10:21 - 23

*„I kapłana wielkiego nad domem Bożym; Przystąpmy z prawdziwym sercem w zupełności wiary, mając oczyszczone serca od sumienia złego. I omyte ciało wodą czystą, trzymajmy wyznanie nadziei nie chwiejące się; (boć wierny jest ten, który obiecał)”.*

Mamy przywilej przedrukować poniżej odpowiednio przygotowany wykład brata Paula S.L. Johnsona wygłoszony 10 listopada 1940 roku w Bostonie. Uważamy, iż należy utrwalić go drukiem z powodu zawartych w nim pożytecznych, a dotąd nie publikowanych myśli. Czytelnik powinien pamiętać, że główny nacisk w tym tekście (i praktycznie w całym 10 rozdziale listu do Żydów) został położony na kapłanów — Maluczkie Stadko. Jednak także i my (choć nie należymy do kapłańskiej klasy) możemy mieć pewien związek i wielką korzyść z tego tekstu oraz artykułu z jego krzepiącymi uwagami, ponieważ rozumiemy prawdę a naśladując Jezusa i kładąc nasze życie w służbie Jemu przechodzimy przez wiele doświadczeń podobnych do kapłańskich. Jezus jest wielkim antytypicznym Najwyższym Kapłanem. Omówimy istotę i skutki Jego czynności wobec nas. Tekst podaje nam dwa ich aspekty: A) istotę Jego dzieła i B) skutki Jego dzieła.

## (A) ISTOTA JEGO DZIEŁA

Jezus w ciele dokonał dla nas dwóch rzeczy i pięciu, odkąd jest w duchu. Krótko mówiąc, jest to następujących siedem rzeczy:

- |  |   |  |
|--|---|--|
| 1. Złożył ofiarę za nasze grzechy.   | } | 2 rzeczy, gdy był w ciele.               |
| 2. Rozwinął charakter, który przygotował Go na naszego niezawodnego najwyższego kapłana. |   |  |
| 3. Czyni zadość sprawiedliwości za nas.  | } | 5 rzeczy, gdy został wzbudzony jako duch |
| 4. Wstawia się za nami.  |   |  |
| 5. Składa nasze dary i ofiary  |   |  |
| 6. Uczy nas.   |   |  |
| 7. Rozwija nas, aż do doskonałości, w każdym dobrym słowie i uczynku.                    |   |  |

### (1) Jezus złożył ofiarę za nasze grzechy

Pierwszą czynnością naszego Najwyższego Kapłana w ciele było zadośćuczynienie sprawiedliwości za grzech Adama i skutki tego grzechu ciężące na nas, tzn. nieprawość, umieranie itp. W wielkim miłosierdziu swego serca i mądrości swego umysłu nasz Niebiański Ojciec w słusznym czasie obmyślił sposób po-

jednania z sobą rodziny ludzkiej — za grzech Adama została zapłacona cena, tak, że przekleństwo i jego skutki mogły być zniesione. Stało się to przez karnację Jego Syna i późniejsze spłodzenie Go za sprawą Ducha. W ten sposób Pan Jezus oddał swe ziemskie prawa i przywileje i złożył je w ofiarniczej śmierci. Nie stracił ich tak jak Adam, lecz dobrowolnie zrzekł się ich na rzecz świata ludzkości. Każdego dnia składał swoje życie na śmierć za grzechy ludzi.

Złożył swoją ziemską wolę, by w jej miejsce pełnić wolę Ojca, a następnie poznał, co ta wola oznaczała: złożenie wszystkiego, co ludzkie w służbie, zgodnie z Boskim planem ofiary za grzech w człowieku! Była to również pierwsza czynność najwyższego kapłana za lud w typie.

### (2) Jezus rozwinął swój charakter

Rozwinął charakter, który odpowiednio przygotował Go do funkcji naszego najwyższego kapłana. Aby mógł nam odpowiednio służyć, musiał mieć charakter odczuwający nasze cierpienia i przejść przez ciężkie i bolesne doświadczenia, by rozwinąć taki charakter i być w stanie odpowiednio sprawować urząd naszego najwyższego kapłana. Musiał mieć miłosierdzie dla słabych i zbłąkanych. My mamy skłonności do błędzenia, potykamy się i upadamy. Z pewnością koniecznym jest, by nasz najwyższy kapłan był pełen miłosierdzia, zrozumienia i współczucia dla nas w naszym upadłym stanie, w naszym błędzeniu, grzeszności i światowości. Zatem by zdobyć te kwalifikacje, musiał „cierpieć z nami krewkości nasze”.

Później nasz wielki najwyższy kapłan musiał rozwinąć kolejną cechę: wierność. Musiał być wierny swemu urzędowi, aby w ten sposób zdobyć kwalifikacje do pomyślnego wykonania powierzonego Mu dzieła dla naszej korzyści. Bóg jest całkowicie niezawodny -skuteczny - w tym, co robi. W zamian za swe wysiłki pragnie owoców. Aby otrzymać owoce ze służby Jezusa, niezbędnym jest, aby działał On miłosiernie i wiernie. Gdyby działał tylko miłosiernie, byłibyśmy za bardzo chronieni i zepsuci jak rozpieszczone dzieci. Zaleta wierności sprawiła, że w danej sprawie zwracał On uwagę jedynie na interes Boga tak, abyśmy mogli na

tym skorzystać. Jezus nie ulegał swemu ciału ani upodobaniom tych, z którymi się stykał (ponieważ nie miałyby to na nich dobrego wpływu).

Dozwolenie na nasz własny sposób postępowania przynosi nieszczęście. Tak więc Jezus nie mógł być jedynie miłosiernym w urzędzie naszego wielkiego najwyższego kapłana, lecz także wierny zasadom — by nas nie zepsuć. My potrzebujemy karania. Potrzebował On tej zalety wierności, aby doprowadzić nas do harmonii z odpowiednimi zasadami. Przez umiejętne połączenie tych dwóch zalet pomyślnie wykonuje On swe dzieło w stosunku do nas (Żyd.2:17,18). Posiada miłosierdzie dla naszych słabości i zbytnio nie obciąża nas, a dzięki wierności nie chroni nas od tego, co jesteśmy w stanie znieść. Wierność zasadom pozwala Mu na to, by w zgodzie z nimi w zrównoważony sposób doprowadzić nas do możliwie najlepszego stanu.

Są to te dwie rzeczy, których dokonał będąc w ciele. Odkąd stał się duchem dokonuje pięciu innych rzeczy:

### (3) Jezus czyni zadość sprawiedliwości

Poza zasłoną czyni On zadość sprawiedliwości za nas. Sprawiedliwość oskarża Adama (i wszystkich w Adamie) o grzech Adamowy. Jesteśmy uznawani za odpowiedzialnych za grzech popełniony przez Adama, ponieważ gdy zgrzeszyliśmy w jego biodrach. Tak więc Jezus, oddając w ofierze swe doskonale prawa życiowe, dostarczył odpowiedniej ceny znoszącej ten grzech. Adam posiadał pierwotnie: a) doskonałość ciała i zdolności, b) doskonałe otoczenie, c) prawo do wiecznego życia i d) prawo do wszystkiego, co sprzyjało szczęściu. Przez grzech stracił to wszystko.

Jezus czyni zadość sprawiedliwości za te rzeczy. Jest On całkowicie równoważną ceną! Wartość tego, co złożył Jezus, równa była długowi. Musiał oddać to za tych, którzy byli zadłużeni. Pojawił się przed obliczem Boga za nami.

### (4) Jezus wstawia się za nami

Po swym wniebowstąpieniu wstawia się za nami (zasługa raz w sposób rzeczywisty została przypisana spłodzonym z ducha, a pozostałym klasom tymczasowo). Jezus również modlił się za nami. „Jeśli mię miłujecie, przykazania moje zachowajcie. A ja prosić będę Ojca ...” (Jana 14:15, 16). To właśnie dzięki wierze Jezusa w modlitwę Duch, w dniu Zielonych Świątek, w cudowny sposób zstąpił na poświęconych. Prosi On również Boga o każdy dobry dar dla nas. Przez wstawianie się za nami Jezus otrzymuje od Ojca wszystkie rzeczy, jakie mamy i jakich potrzebujemy.

Takie wstawiennictwo, w zasadzie, zapewnia zaspokojenie przez Boga wszystkich naszych potrzeb, również potrzeb innych wybranych klas tutaj przy końcu wieku. W ten sposób Jezus, przez wstawiennictwo u

Ojca, uzyskuje dla nas wszelkie błogosławieństwa i „doskonale może zbawić tych, którzy przezeń przystępują do Boga, zawsze żyjąc, aby orędowną za nimi” (Żyd.7:25).

### (5) Jezus składa nasze dary i ofiary

Piątą rzeczą jaką czyni (lub trzecią po wniebowstąpieniu) jest składanie naszych darów i ofiar. Odróżniamy tutaj dary od ofiar. Najwyższy kapłan powinien przynosić dary i ofiary za grzechy, i Jezus czyni to przed Bogiem. Jakie to są dary, które Jezus składa Bogu za nas? To jest to, co ofiarujemy Bogu w naszym poświęceniu (Rzym. 12:1 - stawiajcie wasze ciała ofiarą żywą; składajcie wasze ciała w darze! Oddajcie Bogu wasze człowieczeństwo w darze!). To Jezus czyni za nas nim otrzymamy usprawiedliwienie. Umożliwia On nam poświęcenie się - oddanie siebie Bogu jako daru, a potem przypisuje zasługę na naszą korzyść.

Jezus umożliwia nam oddanie samych siebie Ojcu przez wzbudzenie w naszych sercach poświęcającej wiary i poświęcającej miłości. Ponieważ zasługa nie została jeszcze przypisana, Bóg nie mógł przyjąć naszego daru złożonego Mu w poświęceniu. A więc, zadaniem najwyższego kapłana przed Bogiem jest dokonanie rzeczywistego przypisania Jego zasługi na naszą korzyść.

Gdy Bóg miał już przyjąć czyjeś poświęcenie, informował Jezusa, że teraz może dokonać przypisania zasługi za tę osobę. Jest to ten dar, który Jezus składa Bogu - poświęcenie Jego ludu. Powinniśmy pamiętać, że składanie darów Bogu jest częścią Jego dzieła, jako najwyższego kapłana.

Następnie Bóg przyjmował ten dar. W przypadku Kościoła udzielane spłodzenie natychmiast przemieniało ten dar w ofiarę za grzech. A zatem ofiara za grzech jest czymś innym. Składa ją najwyższy kapłan. Jezus składa również dary z człowieczeństwa, które Bóg jednocześnie przyjmuje, jako ofiarę na śmierć i okazuje przyjęcie jej przez spłodzenie, w ten sposób spłodzone jednostki stają się członkami ciała najwyższego kapłana, a tym samym przyszłymi członkami najwyższego kapłana świata. Następnie współpracują z Głową w sprawowaniu swej ofiary, jako części ofiary za grzech. Jest to piąta rzecz (w dwóch częściach), jaką Jezus dokonał, jako nasz najwyższy kapłan.

### (6) Jezus uczy nas

Szóstą rzeczą lub czynnością jest oświecanie nas. W typie najwyższy kapłan nie tylko utrzymywał świecznik w odpowiednim stanie, lecz także dbał o jego światło. Udziela nam światła prawdy, a to czyni Jezusa nauczycielem Kościoła. Udziela nam zrozumienia Słowa Bożego, oświecenia należącego do Kościoła. Słudzy prawdy, w ten sposób oświeceni jako oko i usta Jezusa,



oświecają innych braci. Jest to pokazane najpierw w najwyższym kapłanie zapalającym i utrzymującym świecznik w stanie świecenia oraz w kapłanach w Świątyni, którzy widzą jego światło. Uczy nas On każdego postępującego zarysu prawdy. Każda cząstka prawdy, jaką otrzymujemy od Niebiańskiego Ojca, jest nam udzielana przez naszego najwyższego kapłana. To On umieszcza to światło na świeczniku dla nas.

### (7) Rozwijanie Kościoła

Jezus rozwijał Kościół aż do końca. Na antytypicznym stole kładł chleby pokładne, aby członkowie Kościoła mogli w nim uczestniczyć, tzn. że to właśnie On daje nam prawdę w jej *wzmacniającym* aspekcie. Ze świecznika otrzymali prawdę w jej *oświecającym* aspekcie, a ze stołu we wzmacniającym, co rozwinęło ich w każdym dobrym słowie i czynie. Cierpienia są metodą krystalizowania charakteru, co jest pokazane przez umieszczenie kadzidła na węglach. To właśnie do Jezusa należy rozwijanie nas aż do doskonałości. Oznacza to, że czyni On Kościół niezłomnie wiernym w łaskach, tak że żadne próby ani pokusy, jakie Ojciec może zarządzić, nie doprowadzą do ich upadku. To kończy dzieło Jezusa jako Nawyższego Kapłana.

### (B) SKUTKI DZIEŁA NAJWYŻSZEGO KAPŁANA

Rozważymy obecnie skutki, jakie praca ta powinna wywierać na nas. Nasz nowy sposób patrzenia pokazany jest w słowach wersetu: „Przystąpmy” (Żyd. 10:22). Co przez to rozumiemy? Mamy tutaj na myśli postać kapłana. Apostoł nie zwraca się do będących na Dziedzińcu, lecz do tych z Świątyni (do kapłanów). [Brat Johnson według następującego zestawienia podał różne rodzaje tych skutków].

1. Korzyści ze świecznika.
2. Korzyści ze stołu z chlebami pokładnymi.
3. Korzyści z ołtarza.
4. Wejście do Świątyni Najświętszej.
5. Prawdziwe serce w wierze.
6. Pokropienie serc i omycie ciał.

#### (1) Przybliżanie się do świecznika

Zbliży się do świecznika. „Nie opuszczajcie społecznego zgromadzenia naszego ... ale napominając jedni drugich ... czym więcej widzicie, iż się on dzień przybliży” (w.25). Jest tutaj napomnienie, by przybliżyć się do świecznika. Dlaczego? Jako lud Boży przybliżamy się do naszych braci, którzy są naszymi nauczycielami. To znaczy, kierujemy się do literatury, jakiej tacy bracia dostarczają. To znaczy, uczęszczamy na zebrania, gdzie nasi bracia starsi uczą nas, aby nasze umysły były właściwie prowadzone, byśmy dostrzegali to, co Bóg chce nam ukazać w Jego planie.

Powinniśmy badać, aby zdobyć oświecenie. To jest właśnie to napomnienie, aby „napominać jedni drugich na każdy dzień, póki się Dziś nazywa” (Żyd. 3:13). W naszej zdolności oświecania braci działamy jako świecznik. Z drugiej zaś strony, gdy stajemy się odbiorcami światła, jesteśmy kapłanami stojącymi przed nim.

Gromadźmy się przy przygotowanym przez Pana świetle: powinniśmy karmić się literaturą paruzijną i epifaniczną. Teraźniejszej prawdy potrzebujemy do naszej obecnej pracy wobec grup lewickich. Literatura paruzyjna jest nam potrzebna jako podstawa, a epifaniczną jako teraźniejsza prawda. Czytajmy również tomy, traktaty itp. Teraźniejsza prawda przygotowuje nas do obecnej pracy. Przybliżmy się: badajmy samodzielnie i z innymi — ten pierwszy sposób za pomocą literatury paruzyjnej i epifanicznej, a drugi przy pomocy naszych starszych braci i innych.

#### (2) Antytypiczny stół z chlebami pokładnymi

Następna rzecz: Musimy podejść do stołu z antytypicznym chlebem i karmić się nim. Stół reprezentuje wzajemne wzmacnianie się w każdym dobrym uczynku. Gdy karmimy się chlebem z tego stołu, z łaski Boga otrzymujemy wzrost w łaskach i owocnej służbie. Wasi bracia w swoich zdolnościach rozwijania i pomagania nam we wzrastaniu w łaskach są pokazani w stole podającym nam wzmacniający chleb życia. Gdy karmimy się tymi fragmentami Słowa Bożego, które dotyczą rozwijania łask, i gdy je przyswajamy, pokazani jesteśmy w kapłanie spożywającym przy stole chleb pokładny.

Nadal korzystajmy z usługi dwóch posłanników, przybliżamy się do ich pism i karmmy się nimi nie tylko dla oświecenia, lecz i dla zachęty, jaką niosą nam w rozwijaniu łask. Czyniąc tak, przybliżamy się do antytypicznego stołu. Musimy karmić się tymi wzmacniającymi częściami pokarmu, przyjmować go i przyswajając sobie oraz poddawać się jego kierownictwu. Bądźmy posłuszni tym fragmentom słowa, które dotyczą rozwijania ducha, ponieważ czyniąc to rozwiniemy łaski.

---

**Jeśli dostrzeżemy u siebie jakieś zło, powinniśmy natychmiast udać się do Boga w celu oczyszczenia, czyli pokropienia za te winy.**

---

#### (3) Antytypiczny ołtarz

Nasze przybliżanie się ma przebiegać kilkoma sposobami: przez codzienne studiowanie, praktykowanie i rozpowszechnianie Słowa pomimo niesprzyjających warunków. Jest to pokazane w umieszczaniu przez kapłana kadzielnicy nad złotym ołtarzem i posypaniu kadzidłem,

powodującym przenikanie wonnego dymu poprzez Świątnicę do Świątynicy Najświętszej (co jest dla Boga słodką wonnością). Doskonałe zdolności i władze Jezusa zostały oddane na służbę Bogu. Oznacza to, że my jako Jego naśladowcy (członkowie Jego ciała) w ten sam sposób musimy oddać nasze, uznane za doskonałe, zdolności. Nasi bracia w swoich zdolnościach pocieszania, zachęcania, ostrzegania i naprawiania Kościoła wśród ognistych, doświadczających ofiar, pokazani są w złotym ołtarzu. Cokolwiek posiadamy jako ludzkie istoty, przykryte zasługą naszego Pana Jezusa Chrystusa, zużyjmy to w służbie! W duchowych i ziemskich zarysach służby.

Służenie Boskiej sprawie sprowadza ogniste próby reprezentowane przez węgiel. "Przez wiele ucisków musimy wniknąć do królestwa Bożego". Będziemy doznawać wyczerpania psychicznego i umysłowego, mieć smutek w sercu, doświadczając w pewnej mierze przemocy wobec naszych ciał, spowodowanej ofiarowaniem itp. Wszystko to jest pokazane w kapłanie ofiarującym kadzidło. Pomimo tych prób i ucisków musimy trwać w ofiarowaniu się.

#### (4) Wtóra zasłona

Na koniec musimy się przybliżyć do drugiej zasłony. Oznacza to, że musimy trwać w ofiarowaniu się aż nasze człowieczeństwo zostanie całkowicie zużyte, wtedy przechodzimy w śmierci pod drugą zasłoną. Dochodzi do tego dopiero po wielu latach służby. To sprawia ból - jesteśmy zmęczeni i wyczerpani, ale to wszystko zawarte jest w „przybliżaniu się do Boga”. Tylko mocni w charakterze podejmą i właściwie wykorzystają te cierpienia! Tylko tacy są uznawani przez naszego Niebiańskiego Ojca za zwycięzców.

Jeśli w taki sposób postępujemy, wejdziemy do Świątynicy Najświętszej. Pierwszą rzeczą jaką tam zobaczymy jest światło Szekinah i cherubiny! Oznacza to, że gdy przejdziemy poza wtórą zasłonę, najpierw zobaczymy Boga. Przybliżymy się do Boga, do Arki i kropienia krwią; kropienie na ołtarzu przedstawia przypisanie krwi za nas. Przybliżymy się do Jezusa Chrystusa jako naszej wielkiej Głowy, przybliżymy się do wszystkich wielkich braci, którzy odeszli wcześniej!

#### (5) Prawdziwe serce w wierze

Przybliżmy się z *prawdziwym sercem*! Oznacza to wierne i lojalne serce, serce w najwyższym stopniu oddane Bogu i celowi, o który On zabiega, serce które nie ustaje w wierności. Bóg nie potrzebuje udawania. On pragnie uczciwości: prawdziwego, wiernego i szczerego serca. On pragnie uczciwych intencji.

Wierność obejmuje właściwe używanie i rozwijanie wszystkich zalet. Jeśli jesteśmy wierni, znaczy to wszystko w chrześcijańskim życiu. Nie ma takiej ła-

ski, w której nie występowałyby wierność. Jest to pierwsza niezbędna rzecz. Serca, których intencje są czyste, opowiedzą się za kontynuowaniem walki, za czynieniem wszystkiego, co Bóg chce, abyśmy czynili. Bez takich serc upadniemy! Ponad wszystko, bracia, utrzymujmy nasze serca w wierności.

Wierność Bogu, Prawdzie i Braciom — właśnie to powinno cechować sposób naszego przybliżania się w zupełnej pewności wiary. Nie powinniśmy wątpić w Boskie słowo, charakter, osobę bądź czyny. Powinniśmy być całkowicie pewni, że Bóg zajmuje się nami i że wszystkie Jego obietnice są dla nas. Powinniśmy mieć niewzruszone przekonanie, że Bóg jest za nami, a my za Nim, że obietnice te są nasze, i że Boska opatrność jest nasza. Młodociani Godni [i Poświęceni Obozownicy Epifanii] również mogą mieć to prawdziwe serce w swym powołaniu (choć w tym tekście nie jest ono bezpośrednio skierowane do nich). Stosuje się jednak także i do nich (z wyjątkiem splodzenia). Wierzmy bez chwiejności!

#### (6) Serca pokropione, ciała omyte

Wiersz 22 mówi nam, że nasze serca są oczyszczone (pokropione) „od sumienia złego” (od złego wpływu -wg I.V. - w poprawionej wersji Biblii). Oczyszczenia (pokropienia) tego dokonuje krew Jezusa. Ponieważ Jezus jest równoważną ceną i oczyszcza nas ze wszystkich grzechów słabości i ignorancji, powinniśmy utrzymać nasze usprawiedliwione stanowisko przez przyjęcie i uwierzenie w Niego.

Ponadto nasze ciała zostały „omyte wodą czystą”. Nasze człowieczeństwo zostało splugawione przez dziedziczną i nabytą nieprawość. Pozbywamy się jej przez omycie naszych cielesnych umysłów Słowem. To Prawda wprowadzona do naszych serc umożliwia nam coraz pełniejsze uwalnianie się z mocy grzechu.

Dziękujemy Bogu, że nasze serca zostały „oczyszczone od sumienia złego”, a nasze ciała „omyte wodą czystą” (w.22), gdy krew i Słowo oczyściły nas od grzechu i mocy grzechu, zarówno w naszych uczuciach, jak i człowieczeństwie.

Jeśli dostrzeżemy u siebie jakieś zło, powinniśmy natychmiast udać się do Boga w celu oczyszczenia, czyli pokropienia za te winy. Nasze sumienie mówi nam, że tkwimy w złem i chcemy być oczyszczeni. Natychmiast zwróćmy się do Boga o oczyszczenie naszych serc i człowieczeństwa z tego, co nieczyste sumienie sprowadziło na nas, z wiarą, że krew Jezusa i Słowo oczyszcza nas zawsze wtedy, gdy się potykamy. Czyńmy to każdego dnia i tyle razy, ile razy przyłapiemy się na jakiegokolwiek formie zła! Bóg nie chce, abyśmy mieli nieczyste sumienie, ponieważ niszczy ono naszą zdolność do właściwego służenia Mu. W ten sposób utrzymamy nasze usprawiedliwienie. Jeśli udamy się do tronu z nowym postanowieniem

czynienia lepiej, oczyści to nasze sumienie!  
Musimy oczyścić się od nieczystości ciała. Musimy wzrastać w zdolności krzyżowania starego człowieka. Bóg pragnie, abyśmy osiągnęli zwycięstwo nad naszym ciałem, będąc jeszcze w ciele! [Jesteśmy przekonani,

że, tak jak wskazały nasze wersety, Bóg obficie błogosławi kapłanów — Głowę i Ciało — i w zasadzie błogosławi inne wybrane klasy swego ludu, gdy przybliżają się do Niego w swym codziennym życiu.]

## SPRAWOZDANIE BR. HERMETZA Z JEDENASTEJ PODRÓŻY DO IZRAELA

PONIZEJ zamieszczamy sprawozdanie naszego drogiego br. Hermetza z jego niedawnej podróży (jedenastej) do Izraela. Jak sam mówi, pragnie podzielić się tymi dobrymi wiadomościami ze wszystkimi braćmi, a my z zadowoleniem popieramy tę pracę i podpisujemy się pod jego sprawozdaniem. Brat Hermetz jest bardzo gorliwym i pomocnym w pracy wobec Izraela i wierzymy, że nasi czytelnicy z radością zechcą uczestniczyć wraz z nim w tej interesującej podróży.

**DROGI BRACIE HEDMAN:** Łaska i pokój.

Przesyłam Ci to sprawozdanie dosyć późno, ponieważ po powrocie z Izraela byliśmy bardzo zajęci. Możemy podziękować Panu za wielkie błogosławieństwa towarzyszące tej jedenastej podróży, która zawsze znajdowała się pod Jego opatrnością.

Być może warto odnotować to, co doprowadziło do tej podróży i skłoniło nas do wykonania tej służby. Z inicjatywy brata Jana Skrzypczaka oraz zboru w południowo—wschodniej Francji, na początku listopada 1989 roku zostały wygłoszone wykłady na temat Izraela i Wielkiej Piramidy. Na tę konferencję, na temat Izraela, zaproszono nowego przedstawiciela Żydowskiej Narodowej Fundacji, odpowiedzialnego za ten teren. Był to młody, dynamiczny człowiek o nazwisku Krief, który wierzy w Boskie obietnice. ŻNF (Keren Kayemeth Leisrael) zasadziła na górze Gilboa nasz lasek ku pamięci br. Russella. Przy końcu konferencji (w czasie której wyświetlałem właściwe slajdy) pan Krief, który był tam ze swoim ojcem, dał wyraz swej ocenie dla naszej pracy wobec publiczności.

Dwa dni później wszyscy byliśmy bardzo zaskoczeni, ponieważ w domu br. J. Skrzypczaka odebrałem telefon od p. Kriefa z zapytaniem, czy mógłbym niezwłocznie udać się do żydowskiej stacji nadawczej w Nicei (Francja), gdzie udało mu się zorganizować dla nas wywiad, bez uprzedniego powiadomienia nas o tym. Dzięki skutecznej pomocy br. Mariana Głowni zdołaliśmy dotrzeć tam na czas. Wywiad trwał 55 minut. Organizator tego programu powiedział, że gdy będę w Nicei, zawsze dla mnie „drzwi będą otwarte”.

Dwa miesiące później (17 stycznia) miałem kolejny wywiad, trwający 65 minut. W czasie programu było kilka telefonów, a wśród nich 92—letni starzec o jasnym umyśle płacząc dziękował nam, ponieważ, jak oświadczył po raz pierwszy mógł usłyszeć nie-Żyda

mówiącego w taki sposób o narodzie żydowskim i Izraelu. Ja właśnie odwoływałem się do obietnic, które nasi Czytelnicy znają, ale musiałem również odpowiadać na wspaniałe pytania, także o Jezusie. Niedawne, tak niefortunne oświadczenie papieża i sprawa Karmelu w Oświęcimiu, dały mi możliwość pokazania różnicy między prawdą biblijną a fałszywymi roszczeniami papieża. Obydwa programy zostały zarejestrowane, a taśmy wysłane do kilku przyjaciół w Izraelu, którzy je rozpowszechnili.

Fakty te oraz wydarzenia w Europie wschodniej, a szczególnie imigracja rosyjskich Żydów do Izraela, podsunęły mi myśl, że ponowna wizyta w Izraelu (ostatnia miała miejsce w 1987 r.) może okazać się pożyteczna. Tak jak we wszystkich sprawach dotyczących Jego dzieła, jestem przekonany, że Pan podsuwa nam myśli, a my jesteśmy jedynie narzędziami w Jego rękę. Tak więc bez pośpiechu przedstawiałem Mu tę sprawę w modlitwie i podobnie uczyniła siostra Hermetz. Nie napotkaliśmy na żadną przeszkodę i zdobyliśmy dwa ostatnie miejsca w samolocie, wyruszając w dniu, który wybraliśmy. Siostra Hermetz towarzyszyła mi ze względu na zdrowie.

Opuściliśmy Berlin 25 lutego 1990 r. o godzinie 9.00 i w południe przybyliśmy do naszego hotelu w Jerozolimie, gdzie tym razem umiejscowiłem swą tymczasową „główną kwaterę”. Pomyślałem, że pod Pańską opieką podróż ta musi być różna od poprzednich: częściej muszę się spotykać z moimi przyjaciółmi i znanymi osobami, a mniej podróżować, i tak też się stało! Jako turysta ani razu nie odwiedziłem Starego Miasta, ani żadnego innego miejsca. Na to będziemy mieli z pewnością czas w Królestwie!

### IZRAEL

Na lotnisku dwoje bardzo drogiego żydowskich przyjaciół, pan i pani Malamet (którzy we Francji mieszkali około 50 km od nas), przywitało nas z otwartymi ramionami. Ich alija miała miejsce w połowie 1988 roku. Wiedzą oni o naszych działaniach od 1970 roku i od prawie 17 lat wiele razy ze sobą współpracowali. Ich pomoc, ich poświęcenie się dla nas w czasie naszego pobytu w Izraelu, były bardzo cenne i skuteczne, ponieważ obecnie są, wraz z licznymi ważnymi osobami, bardzo aktywnie zaangażowani w Jerozolimie w sprawę Syjonizmu.

## Centrum Yair

**26 lutego** zacząłem telefonicznie zawiadamiać przyjaciół o naszym przyjeździe, skontaktowałem się z izraelskimi radiowymi stacjami nadawczymi itp., a wieczorem udaliśmy się do Centrum Kulturalnego Yair, z językiem francuskim. Jest to szeroko znany i ceniony ośrodek ze względu na prowadzone tam obrady na temat edukacji w Izraelu. Była to bardzo interesująca analiza dwóch kierunków, jakie ona przybiera: pierwszy to kierunek religijny z wieloma poddziałami, drugi — świecki (edukacja państwowa). Tym samym mieliśmy okazję poznać jeden z kilku aktualnych problemów w Izraelu i zauważyć dynamizm grupy umiarkowanych młodych wierzących, trzeźwo myślących i nie fanatycznych, z którymi przeprowadziliśmy interesującą rozmowę. W ten sposób nawiązaliśmy nowe kontakty; byliśmy zaproszeni i przedstawieni przez naszych przyjaciół, małżonków Malamet.

**27 lutego.** Po kilku rozmowach telefonicznych i wizytach u niektórych innych przyjaciół, ponownie udaliśmy się do Centrum Yair na konferencję poświęconą przybywaniu Żydów ze Związku Radzieckiego. Naprawdę warto było tam pójść. Wiele aspektów tej sprawy zostało omówionych przez socjologa i ekonomistę. Ten pierwszy wyjaśnił, że wielu przybywa bez niczego, nawet bez poczucia swej żydowskiej tożsamości. Gdy jednak stąpają po ziemi swych przodków, bardzo szybko, w zadziwiający i wzruszający sposób, odzyskują ją. Powstają niezliczone problemy, szczególnie z powodu braku znajomości języka hebrajskiego.

Niemniej jednak "wrodzona solidarność żydowska" na ogół zwycięża w wielu sprawach. Państwo, oprócz zapomogi na żywność i inne potrzeby, przyznaje nowo przybyłym 330 dolarów miesięcznie na samo mieszkanie. Organizacje i ciała społeczne, takie jak Bank Leumi, pomagają finansowo i udzielają wielu wskazówek zachęcając do różnych inicjatyw. Zarządzający hotelami zabierają nowo przybyłych do supermarketów, aby nauczyć ich robienia zakupów. Są oni oszołomieni obfitością i różnorodnością towarów, ponieważ pozostawili za sobą kraj, w którym sklepy są puste. Różne grupy ludzi próbują okazać nowo przybyłym swe uczucia i ciepło. Nasi przyjaciele, Jacques i Nicole Malamet, prowadzą jedną z takich grup.

Drugi mówca (ekonomista) wskazał, że przybywanie Żydów ze Związku Radzieckiego będzie źródłem dochodów dla kraju. Oznajmił, że chociaż liczni technicy, inżynierowie i lekarze zwykle nie odpowiadają poziomem swym izraelskim kolegom, potrzebują tylko kilku miesięcy na wyrównanie braków, osiągnięcie biegłości i integracji. Szybki kurs hebrajskiego w ulpanach [„ulpanim”] i specjalne kursy techniczne są pierwszymi (i trudnymi) krokami w kierunku integracji. Są na tym polu również inicjatywy prywatne: żona naszego przyjaciela Michała Pragai ochotniczo prowadzi nauczanie. Być może nie wszyscy przybysze pozostaną w Izraelu,

lecz rozwój warunków międzynarodowych i znajomość objawionych Boskich zamiarów skłania nas do myśli, że znaczna większość tam pozostanie. Wielu obawia się odnawiającego się obecnie antysemityzmu, szczególnie w Rosji, Europie wschodniej i pozostałej części świata.

W przeciwieństwie do tego co niekiedy podaje propaganda, nieliczni nowi imigranci osiedlają się obecnie w Judeo-Samarii i strefie Gazy; najczęściej wzdłuż wybrzeża i w Galilei, gdzie zagęszczenie narodowości żydowskiej było dotąd niewielkie.

**Środa, 28 lutego.** Rankiem odebrałem wiele telefonów, szczególnie na temat treści wykładu, jaki miałem wygłosić w Tel Awiwie (oraz w sprawie innych kontaktów). Wszystko to zostało załatwione przez naszych przyjaciół J. i N. Malamet, którzy przekazywali informacje do naszego hotelu. Po raz pierwszy mieliśmy tak opatrnościową organizację.

Po południu zostaliśmy zaproszeni do domu przyjaciela, gdzie miałem możliwość pokazać niektóre przeżycia na temat pracy w stosunku do starszej Niemki (rzymskokatolicki), bardzo przywiązanej do Izraela i spędzającej w tym kraju, co roku po kilka miesięcy, by uczyć się hebrajskiego oraz pomagać w różnych sprawach materialnych.

**Czwartek, 1 marca.** Udaliśmy się do Keren Kayemeth Leisrael, by ustalić pewne spotkania w północnej Galilei z rosyjskimi imigrantami i dyrektorem banku, który docenia naszą pracę i niemało nam już pomógł (to on zorganizował konferencję w Tel Awiwie). Rozmawialiśmy już z nim na temat BS 566, str. 39.

## Tekoa

Po południu zostaliśmy zaproszeni do domu naszych przyjaciół w Tekoa na uroczystość obrzezania ich siostrzeńca. Tekoa to miejsce ponownego przesiedlania. Znając sytuację nie chcieliśmy kusić Pana, ale byliśmy pewni, że izraelska armia podejmuje wszystkie środki ostrożności dla ubezpieczenia autobusów i nie było żadnego incydentu. Wiedzieliśmy, że spotkamy wielu ludzi i będziemy mieli okazję przekazać nasze poselstwo, tak też się stało. Ojciec niemowlęcia uprawia winorośl; podjął taką decyzję po przeczytaniu prorocstwa Amosa. Warunki życia na spornych terytoriach są bardzo uciążliwe i niebezpieczne dla wszystkich Żydów. Jednak wszyscy oni posiadają wielką wiarę w Boskie obietnice, a my mieliśmy sposobność pocieszyć ich naszą wiedzą biblijną.

Nie zapomnimy nigdy jednego zdarzenia: przybyliśmy do Tekoa i wracaliśmy z niej w największej burzy, jaką kiedykolwiek widzieliśmy. Wiatr wiał z prędkością 230 km na godzinę, a taki sam we Francji zabił ponad 10 osób.

## Kol-Israel

**Piątek, 2 marca.** Musiałem przemawiać w izraelskim radiu. Wywiady trwają zwykle od 8 do 10 minut. Powinno tam być dwóch dziennikarzy, lecz opatrność-

ciowo jeden z nich się spóźnił. Przybył, gdy opuszczałem stację nadawczą i zapytał, czy „mogę poświęcić mu kilka minut”! Tak więc pierwszy wywiad trwał 10 minut, a drugi 15. Podczas tego drugiego dowiedziałem się, że fragmenty listów, które regularnie wysyłałem do Izraela, były sześć czy siedem razy nadane przez tego dziennikarza. W czasie obydwóch wywiadów miałem przywilej powołać się na Boskie obietnice i zachęcić słuchaczy, by o nich pamiętali mówiąc, że z narodem żydowskim zostanie zawarte Przymierze Nowe, zastępujące Przymierze Stare (Jer.31:31-34). W tych wszystkich „małych rzeczach” mogliśmy dostrzec rękę Pana.

Popołudnie było początkiem sabatu, mogliśmy odpocząć przez cały sobotni ranek, 3 marca. W sobotę po południu zostaliśmy zaproszeni do domu Malametów na sabatowy posiłek oraz spotkanie z ich zięciem, który studiuje, by zostać rav (rabinem). Odbiliśmy wspólną i uprzejmą rozmowę na temat Słowa Bożego, a szczególnie na temat Boskich obietnic, przymierzy, księgi Estery (ponieważ był to czas święta Purim) itp. Wieczorem spotkaliśmy się z panią, która jest wizytatorem wszystkich nauczycieli języka francuskiego w Izraelu. Po głębokiej rozmowie zaprosiła nas do spędzenia wieczoru w jej domu wraz z wieloma przyjaciółmi.

### Tel Awiw i Herzlija

**Niedziela, 4 marca.** Wyjechaliśmy wcześniej udając się do Tel Awiwu, gdzie mieliśmy się spotkać z naszym pierwszym i wielkim przyjacielem w Izraelu, Jakubem Saadounem, który po poważnej chorobie ponownie podjął pracę. Podczas posiłku powiedział, że jeden z jego przyjaciół dwukrotnie mówił mu, że nawet w Mea-Shearim (gdzie zgromadzają się skrajnie ortodoksyjni Żydzi) niektórzy myślą o Jezusie jako o Mesjaszu! Pragnę podkreślić, że nigdy nie przekonujemy ich o tym, stosując się do mądrej rady br. Russella. Nasi przyjaciele w Izraelu sami jednak mówią o Mesjaszu i wielu z nich utrzymuje, choć nie są w stanie podać żadnych konkretnych powodów, iż jesteśmy blisko czasu Mesjańskiego.

Następnie Jakub zawiózł nas do Herzlija, gdzie spotkaliśmy się z innymi przyjaciółmi — Sanuem i Nicoletami. Mojżesz Sanua, starszy pan, również bardzo chorował — jeden bok ma niemal sparaliżowany, ale nadal zachowuje jasny umysł. Ten 87—letni stary przyjaciel udzielił nam w przeszłości dużej pomocy i przetłumaczył z francuskiego na hebrajski jedną z naszych broszurek. Państwo Nicolet są również bardzo religijni. Mówiliśmy wyłącznie o Boskich obietnicach i obecnej sytuacji na świecie! Mojżesz pocałował mnie i powiedział: „Gilbercie, dodałeś mi odwagi na jeden rok!” Byliśmy bardzo wzruszeni.

**Poniedziałek, 5 marca.** Byliśmy umówieni z redaktorem naczelnym gazety, która jest wydawana we Francji oraz w Izraelu, i w której 18 lat temu po jednej konferencji zostaliśmy ostro zaatakowani przez jakiegoś rabina. Po otwartej i przyjacielskiej rozmowie

redaktor, (który także jest rabinem) poprosił mnie, bym napisał dla niego artykuł zawierający wszystko to, co przed chwilą mu podałem, a szczególnie chronologiczne fakty minionego stulecia i dane o br. Russellu. Po powrocie napisałem artykuł i wysłałem do niego. Tak więc żydowskie środki masowego przekazu są nieco bardziej otwarte.

Po południu mieliśmy spotkanie z panią Neher, której mąż (wierzący Żyd oraz znany pisarz i filozof) zmarł przed rokiem. Pani ta jest bardzo zdolnym historykiem i wykładowcą na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. Chciała spotkać się z nami i zachęcić do dalszej pracy. Jest bardzo pobożna i naprawdę skromna. Niemal wszystkie nasze rozmowy były oparte na Piśmie Świętym; wraz z siostrą Emilienne często mieliśmy okazję dziękować Panu za Jego opiekę i opatrnościowe warunki tej szczególnej pracy.

**Wtorek, 6 marca.** Rano udałem się z Jakubem Saadounem do Knesetu. Zwykle nie pracujemy w tym kierunku. Po południu wyjechaliśmy do Tel Awiwu, gdzie miałem wygłosić wykład. W tym czasie (godzina 20.<sup>00</sup>) lał ulewny deszcz, niczym po południu! Niemniej jednak zgromadziło się tam około 40 osób, a wśród nich przyjaciele, którzy przyjechali z Herzlija. Między słuchaczami znajdował się również rabin „Loubavitch”, który uważnie słuchał i wyraził swoją ocenę.

### Wykład w Tel Awiwie

Najpierw przez 30 minut prezentowałem mój zestaw przeżyci i przez 7 lub 8 minut mówiłem o naszym Ruchu oraz naszej działalności. Następnie zwróciłem się do publiczności: „Panie i Panowie. Będziecie mieli swój udział w tej konferencji przez zadawanie pytań”. Na początku zostałem zaatakowany z powodu słowa „misyjny” ponieważ nawracanie jest powszechne w Izraelu (w tej sprawie później mieliśmy potwierdzenie). Ponadto Żydzi i Izraelici zwykle nie odróżniają [rzymsko] katolików od chrześcijan, lecz przy pomocy przyjaciół, którzy znali nas od dawna, przetrwałem tę „burzę” i dzięki Panu skierowałem uwagę publiczności na prawdziwy sens naszej pracy oraz jej podstawy.

Chwilę później publiczność zmieniła się: padały pytania o Jezusa i nasze „dogmaty”, co pozwoliło mi zaatakować doktrynę Trójcy ( w tym wypadku nie było nietaktem użycie tej nazwy) odnośnie błędnego pochodzenia i absurdałnego oskarżenia o bogobójstwo. Była okazja porozmawiać o oświęcimskim Karmelu, wiecznym Przymierzu, Intifadzie (powstaniu na okupowanych terytoriach w Izraelu), rosyjskich Żydach, przyszłości Izraela, obecności Mesjasza ... i z kogo on się składa, o izraelskich terytoriach itp. Odpowiedzi na pytania trwały półtorej godziny i musiałem je przerwać z powodu późnej pory. Dzięki temu, że ostatni autobus był opatrnościowo opóźniony o dwie minuty, mogliśmy nim o północy wrócić do Jerozolimy. Następnego dnia telefonowano do nas, wyrażając podziękowania za nasze poparcie; po zakończeniu wykładu siostra Emilienne

także musiała odpowiadać na pytania.

**Środa, 7 marca.** Napisaaliśmy kilka listów i wysłałem pewne dokumenty do ludzi, którzy uczestniczyli w konferencji.

#### **Yad—Yashem**

**Czwartek, 8 marca.** Udaliśmy się na szczególne miejsce, gdzie sadzono drzewa ku pamięci „sprawiedliwych wśród narodów świata”, do Yad—Yashem. Jedno z drzew zostało posadzone ku czci bardzo „zwyczajnego” człowieka, który ostrzegając panią Malamet i jej siostrę o nadchodzącym Gestapo pozwolił im uciec i uratować się podczas drugiej wojny światowej. Człowiek ten ryzykował życiem ostrzegając dwie dziewczynki.

Wieczorem poszliśmy do innych naszych przyjaciół, którzy otrzymują i wysyłają taśmy, jakie przesyłamy im w ramach naszej pracy we Francji. Są to osoby starsze, wierzące, zaangażowane w dobrym dziele, opowiadające o naszej pracy innym.

#### **Kiriath-Gat i Jerozolima**

**Piątek, 9 marca.** Rankiem złożyliśmy wizytę Jakubowi Saadounowi w Kiriath—Gat i przeprowadziliśmy nasze zwykłe rozmowy na temat obecnej sytuacji i świata. Na dzień 14 marca Jakub zdołał zorganizować spotkanie w stacji nadawczej, o którym opowiem później. Prędzej wróciliśmy do Jerozolimy, ponieważ na dzień przed sabatem autobusy w tym mieście przestają kursować bardzo wcześnie.

**Sobota, 10 marca.** Jest dzień sabatu. Nikt nie pracuje wieczorem. Po skończonym sabacie mieliśmy spotkanie z panią wizytator nauczycieli francuskich i jej mężem. Zaprosili wielu przyjaciół, wśród nich wykładowców z uniwersytetu oraz prezydenta Bnai-Brith w Jerozolimie. Znowu padało wiele interesujących pytań odnośnie naszego stanowiska na temat Jezusa, papieża, antysemityzmu itp. Ponownie skorzystaliśmy z „Nahamou, Nahamou Ami” – „Cieszcie, cieszcie lud mój”.

**Niedziela, 11 marca.** Trochę odpoczynku, trochę pisanie listów i studiowania. Odwiedził nas pan Pragai i odbyliśmy bardzo miłą rozmowę. Przyjaciel ten był kiedyś przewodnikiem grupy, w której znajdował się, jesienią 1989 roku, Br. Alex Wayne i siostra Donna. W szczególności wskazał na charakterystyczną cechę Izraela: z jednej strony skrajnie ortodoksyjni, którzy odrzucają wszystko, czego nie ma w Biblii i Talmudzie z drugiej ci, którzy potrafią patrzeć jedynie przez komputery, elektronikę, naukę ... Jak można zbudować pomost między tymi dwiema tendencjami? Oto jego wniosek: we wszystkich krajach i partiach umysły starzeją się ... ale czy młodzi są rzeczywiście gotowi i świadomi swej odpowiedzialności? My wiemy, że tym pomostem będzie Królestwo.

#### **Hajfa, góra Karmel**

**Poniedziałek, 12 marca.** Wyjechaliśmy o 7 rano do Hajfy, 160 km od naszego hotelu. O 9.05 przybyliśmy

do siedziby KKL w Hajfie wraz z naszym tradycyjnym przewodnikiem Israelem Shani, który okazał się bardzo pomocnym w naszym odkrywaniu Izraela. Udaliśmy się na spotkanie z panem Uzanem (który wziął jednodniowy urlop) i panią Uzanową. Ta ostatnia (artysta malarz) pojechała z nami na górę Karmel, gdzie widzieliśmy szkody wyrządzone w rezerwacie zniszczonym we wrześnie przez umyślne podpalenie. Nasi przyjaciele pokazali nam związany z tym „cud natury”: już wtedy można było dostrzec niemal niewiarygodny wzrost roślinności. W czasie pożaru ziemia skwierczała z gorąca.

Ogień sprawił, że sosnowe i cyprysowe szyszki wybuchały, a wiele nasion zostało odrzuconych na odległość 230 metrów. Te, które się nie spaliły, pospadały na ziemię, bardzo często w szczeliny ziemi. Wilgotność, a następnie jesienne deszcze spowodowały wzrost zbyt wielu drzew, tak że musiano je przeredzać kilka razy. Innym zjawiskiem jest szczególna wola odtworzenia się różnej fauny, która przetrwała to podpalenie. Udaliśmy się na cypel, o którym już wspominałem. To miejsce odpoczynku zostało zbudowane ku pamięci syna państwa Uzan, który w wieku 20 lat zginął w Kanale Sueskim. Pan Uzan zainicjował projekt polegający na zbudowaniu centrum kulturowego z pokojami sypialnymi, dużą salą, biblioteką, centrum relaksu itp. Szczegółowo wyjaśnił nam swój projekt i obecne przygotowania terenu do wypoczynku oraz placu zabaw dla dzieci.

Z góry Karmel wróciliśmy do miasteczka w pobliżu Hajfy - Kiriath-Mostkin, gdzie mieszka nasz przewodnik Israel Shani. Spożyliśmy posiłek w klubie rotariańskim, gdzie miałem przywilej wygłosić krótkie przemówienie do 50, czy 55 osób. Israel Shani tłumaczył to, co mówiłem na język hebrajski, a publiczność jak zawsze byk zaskoczona i wzruszona słuchając „goja” (poganina) tak przekonanego o wielkiej i wiecznej przyszości Izraela.

#### **Tal-EL - Żydzi z ZSRR**

Stamtąd pojechaliśmy do Tal—El, które odwiedziliśmy (ja i brat Zdzisław Kornobis) w 1981 roku. Jest to mitspim (wioska na wzgórzach), gdzie z jednym wyjątkiem od siedemnastu lat mieszkają tylko rosyjscy Żydzi, którzy wyjechali z ogromnymi trudnościami. Zmiana była tak wielka, że gdybym nie pamiętał nazwy wioski, nie poznałbym jej. Ładne domy w różnych stylach zastąpiły skromne prefabrykowane budynki, które widzieliśmy poprzednio. Dobrobyt ten był również korzystny dla pięciu arabskich wiosek wokół, które również bardzo się zmieniły. Wystąpiły także i inne opatrnościowe okoliczności.

Padał ulewny deszcz i nasi przyjaciele powiedzieli nam: „Przynieśliście błogosławieństwo!” Na jednym z postojów, na ulicy Tal—El, zobaczyliśmy duże zgromadzenie. Nasz przyjaciel I.S. powiedział: „Może coś się stało” - jakiś wypadek? Niemal w tej samej chwili

otrzymaliśmy wyjaśnienie: nadjeżdżał autobus, by odwiedzić nowych imigrantów, którzy odwiedzili mieszkania przybyłych wcześniej. Gdy już wszyscy znowu znaleźli się w autobusie, Israel Shani także wsiadł i poprosił, bym udał się za nim. Następnie po hebrajsku powiedział kierowcy o pracy, jaką wykonujemy dla Izraela. Ja również powiedziałem kilka słów, które zostały przetłumaczone. Był to wzruszający moment: kierowca gorąco ścisnął moje ręce, a wszyscy nowi imigranci bili brawa, byli tak poruszeni ... Nahamou, Nahamou Ami.

Zostaliśmy także zaproszeni do odwiedzenia jednego z tych „starszych”, którego dom właśnie odwiedzili i nowi imigranci. Był to inżynier, człowiek o promieniującej twarzy. Mówił nam o tym, jak bardzo cieszy się, że po tylu cierpieniach w ZSRR może mieszkać w kraju, gdzie panuje wolność. Była to bardzo wzruszająca chwila. Spotkaliśmy młode małżeństwo i ich dwoje dzieci, którzy przybyli przed dwoma miesiącami i zostali „zaadoptowani” przez starszych, którzy przybyli wcześniej i pomagają im na drodze do integracji. To młode małżeństwo mieszka obecnie w ulpanie w Karmelu, oczekując na przybycie swej rodziny, która nadal mieszka w Rosji. Wszyscy oni obawiają się kolejnej fali antysemityzmu w tym kraju. Wieczór, po kilku innych wizytach, spędziliśmy w domu państwa Uzan na bardzo miłej dyskusji. Potem próbowaliśmy wspólnie organizować przysłą pracę, ponieważ nasz przyjaciel chce utrzymać, a nawet rozszerzyć swą pomoc.

### Jerozolima

**Wtorek, 13 marca:** wróciliśmy do Jerozolimy i przybyliśmy tam około godziny 13.00. Odpoczywaliśmy przez kilka godzin. Wieczorem zostaliśmy zaproszeni przez byłego izraelskiego dyplomata, który właśnie przeszedł na emeryturę. Spotkaliśmy go we Francji i zna naszą pracę. Nie rozumie jednak dlaczego w naszej nazwie mamy słowo „misyjny”. Powiedział nam, że „mając to słowo w nazwie dla wielu ludzi, którzy was nie znają, jesteście niestety wyłączeni z wyścigu o wygraną”. Dlaczego? Poinformował nas, że w Izraelu (a szczególnie w Jerozolimie) od 30 do 40 procent „chrześcijańskich” przywódców, kapłanów, pastorów i matek przełożonych zakonów to nawrócenie (do wszystkich błędów nominalnego chrześcijaństwa) Żydzi. Oczywiście, zwykle mówimy o Sekcji na Izrael, ale wszystkie nasze książki noszą nazwę i adres ŚRM, a Żydzi tak często byli oszukiwani i upokarzani przez wszelkich nominalnych misjonarzy, że nie dostrzegają już prawdziwego znaczenia słowa „misyjny”. Wyjaśniłem więc wszystkim, że my jesteśmy takimi misjonarzami, jakimi będą Żydzi w mesjańskim wieku (zgodnie z Iz.2:3). Często przynosi to doskonale rezultaty.

Wydaje mi się jednak stosownym przywołać tutaj trafne słowa pana Andre Chouraqui (pisarza, profesora, autora tłumaczeń Biblii i byłego zastępcy burmistrza Jerozolimy): „Dla narodu żydowskiego ten ukrzyżo-

wany, przez wieki był tym, który krzyżował. To właśnie w imię Chrystusa ogłaszano antysemickie prawa. To w imię Chrystusa Izrael był tak często dyskryminowany, prześladowany, przepędzany, mordowany i palony na stosach inkwizycji. To właśnie w imieniu Chrystusa, lecz przeciwko jego prawu [kursywa nasza], chrześcijanie wymyślili zabójczą i bezsensowną bajkę o bogobójstwie. Nazistowscy oprawcy należeli do narodu, który ponad tysiąc i paręset lat był już schryścianizowany”. Nie wszyscy Żydzi mają taki sam właściwy pogląd, ale z powodów wyżej przytoczonych rozumiemy ich. Nade wszystko wiemy jednak, że Pan wszystkim kieruje. Pan Michaeli powiedział nam, że możemy powoływać się na jego nazwisko w stosunku do wszystkich Żydów we Francji, z którymi w przyszłości chcielibyśmy się skontaktować.

**Środa, 14 marca:** rankiem, po telefonie od ważnego urzędnika, przeprowadziłem z nim kolejną przyjacielską rozmowę w Keren Kayemeth Leisrael.

O 14.30 byłem umówiony na wywiad w prywatnej stacji radiowej, która wysyła nagrania do wszystkich żydowskich radiostacji we Francji. Wywiad trwał prawie 25 minut i dotyczył wielu spraw. Moje odpowiedzi były zawsze oparte na obecnym posłannictwie do i w Izraelu, co przede wszystkim oznacza nawrócenie się do Boga i uznanie Jego wpływu na obecne warunki.

Na koniec, o 16.30 odbyliśmy ostatnie spotkanie z naszymi przyjaciółmi Malametami i paniami z Wizo, niemal wszystkie one prowadzą działalność, z której być może będziemy mogli w większym stopniu skorzystać w przyszłości. Siostra Emilienne już tam była i dzięki panu Malamet, który opowiedział kilka anegdot o naszej wspólnej pracy we Francji, rozmowa dalej się potoczyła. Była to kolejna dobra sposobność dania świadectwa.

### Na zakończenie

Kilka słów o „Intifadzie” (wojnie kamieni lub powstaniu). Jest to oczywiście ważny problem. By się przekonać jak bardzo, wystarczy zobaczyć zmęczenie na twarzach wszystkich żołnierzy rezerwy, którzy każdego roku muszą zostawiać swe rodziny, pracę itp., by przez miesiąc bronić ziemi, która jest ich własnością (o czym wiemy z Pisma Świętego). Wiedzą oni również, że środki masowego przekazu często przedstawiają te sprawy w przesadzony i wypaczony sposób. Jeśli weźmiemy pod uwagę oczywiste masakry (popełnione w krótkim czasie) w Jordanii, Syrii, Iranie, Algierii itd. w okresie minionych dwudziestu lat, jaką dostrzeżemy różnicę! Widzimy, że żołnierze izraelscy przestrzegają surowego ograniczenia, nie używania broni, chyba że rzeczywiście znajdują się w niebezpieczeństwie. Dzieje się tak dlatego, że po pierwsze posiadają wrodzony szacunek do życia i po drugie takie „wysoki” są surowo karane. Znaczna większość uważa jednak, że nie jest możliwe pozostawienie spornych terytoriów bez narażania się na bardzo niebezpieczną sytu-

ację dla przyszłości narodu izraelskiego. Izraelczycy nie są oczywiście doskonali! Nie bardziej niż my wszyscy. Ale w takich sprawach musimy mówić prawdę.

W czasie mej wizyty zebrałem wiele spontanicznie dawanych adresów ludzi, którzy chcą pozostać z nami w kontakcie. Nawet na lotnisku otrzymaliśmy kilka nowych adresów. Wierzmy, że Pan, który działa na nasze umysły i serca, poddał nam myśl o nowym kierunku i formie tej pracy, że to On pokierował wszystkim w ten sposób. Niedługo po powrocie otrzymałem list od jednego z czołowych, religijnie umiarkowanych, przywódców Izraela. Żałował, że nie mógł się z nami spotkać, ponieważ gdy my byliśmy w Izraelu, on był we Francji. Również i jego list będzie dobrym punktem wyjścia do rozszerzenia naszej pracy wobec Izraela w czasie, gdy we Francji narasta antysemityzm.

W dwóch innych listach nasi przyjaciele Malametowie podają nam, że „praktycznie wszystkie osoby, z którymi się spotykaliście, pytają o was ... co jest dowodem waszej dobrej pracy” oraz: „Jakież to było zdziwienie, gdy kilka dni temu usłyszeliśmy w radiu Kol Israel pana Hermetza udzielającego wywiadu Richardowi Darmon. Ponownie nadano wszystkie wywiady; stało się tak dlatego, że uważają je za bardzo interesujące”.

Wszystko, co dzieje się w Izraelu, jest pod kierownictwem i z dozwolenia PANA.

Prosimy również o Twoje (i wszystkich braci) modlitwy. W czasie podróży często myślałem o artykule brata Johnsona: „Czy dzieło naszego Pastora ostoi się?”, który został napisany z okazji dziesiątej rocznicy śmierci brata Russella. Brat Johnson odpowiada na to pytanie mówiąc, że „jesteśmy całkowicie przekonani, iż dzieło naszego Pastora nie przestanie istnieć na ziemi”. Myślę, że to co widzieliśmy i to co mamy nadzieję zobaczyć w związku z pracą prowadzoną na rzecz Izraela potwierdza tę myśl o tyle, o ile postępujemy zgodnie z metodą stosowaną przez brata Russella, metodą, która jest pełna mądrości i szacunku dla narodu żydowskiego.

Po naszym powrocie lokalna gazeta w północnej Francji opublikowała artykuł w formie wywiadu. Został on wysłany do Izraela i prawdopodobnie będzie serdecznie przyjęty. To sprawozdanie z mojej jedenastej podróży do Izraela, choć w streszczeniu, jest być może trochę za długie. Sądźmy jednak, że te dobre rzeczy należą do całego ludu Bożego.

PANU i Jego błogosławionemu Synowi oddajemy chwałę i cześć!

br. Gilbert Hermetz  
[pielgrzym i przedstawiciel we Francji]

### Błędy dostrzeżone w druku Ter. Pr. Nr 416

Jest	Winno być
str.36, lewa kol., 2. wiersz od dołu Białoruś i Armenia zapowiedziały eksport ...	Białoruś i Armenia ograniczyły eksport ...
str.36, prawa kol., 16 wiersz od dołu - w rezultacie etnicznych ojczyzn –	- w rzeczywistości etnicznych ojczyzn –
str.37, prawa kol., 18 wiersz ... w byłej N.R.D., a Niemcy poprosiły o ograniczenie ich uzbrojenia.	... w byłej N.R.D. do czterech lat, a Niemcy obiecały ograniczyć swoje uzbrojenie.
str.43, lewa kol., 22 wiersz ... że nie uznał tego historycznego narodu jako pozostającego	... że uznał ten historyczny naród jako pozostający ...

### TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Dwumiesięcznik Religijny  
Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego

dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno - bazylejskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

**Wszelkie wpłaty na wydawnictwo** prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny "Epifania", Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu, Nr konta **63513-58391-136**.

**Teraźniejsza Prawda** będzie również wysyłana bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.